

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie ra. 2 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie ra. 13 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po 20 k. miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 ra. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

KALENDARZYK.

Dei: Bibiani Panny.
Jutro: Franciszka Ksawerego Wyz.
Wschód słońca o godz. 7 min. 49. Zachód o godz. 3 min. 49.
Długość dnia godz. 8 min. 0. Ubyło dnia godzin 8 minut 39.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frandlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 22 do 28 listopada włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:
1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 1,872 pud.
2) „ bawełn. do Cesarstwa 2,320 „
3) tkanin wełn. i baw. w kom. kraj. 7,079 „
4) „ bawełn. do Cesarstwa 22,280 „
W poprzednim tygodniu od dnia 15 do 21 listopada wywóz wynosił:
1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 1,250 pud.
2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,371 „
3) tkan. baw. i wełn. w kom. kraj. 6,852 „
4) „ do Cesarstwa 24,321 „
Średni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 28 listopada:
1) przędzy baw. i wełn. 3,161 pud.
2) tkanin róż. rodz. 27,785 „
Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):
przędza baw. tkaniny
w roku 1881 2,704 18,530
„ 1882 2,461 11,150
„ 1883 2,918 23,986
„ 1884 985 27,018

WNIOSEK

w przedmiocie wzajemnego ubezpieczenia gubernialnego zakładów fabrycznych od ognia,

przedstawiony oddziałowi warszawskiemu towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 232).

W powyższym wyluszczeniu kwestya włączenia maszyn do obowiązkowego ubezpieczenia gubernialnego, umyślnie nie była dotknięta z powodów, o których poniżej będzie mowa. Tymczasem włączenie to stanowi właśnie najniegodniejszą stronę obowiązkowego ubezpieczenia gubernialnego zakładów fabrycznych. Wszystkie niedogodności, zaznaczone powyżej co do budowl, stosują się w znacznie wyższym stopniu do maszyn.

W samej rzeczy, jeżeli zakład fabryczny przerabia ciągle swoje budowle lub powiększa ich liczbę, to tym przerwom i zwiększeniom tembardziej i tem częściej ulegają maszyny fabryczne, potrzebne więc jest ciągle przyszacowywanie budowli, w których się takowe znajdują, choćby same te budowle, jako takie, żadnej nie uległy zmianie. Wprawdzie dodanie lub ujęcie kilku maszyn albo przerobienie lub przedstawienie ta o tych nie podlega obowiązkowo przyszacowaniu, o ile nie zwiększa stopnia niebezpieczeństwa, albo nie zmniejsza wartości budowli o 20%, ale w praktyce wyjątek ten podobnie jak i co do budowli nie ma znaczenia. W wielu wypadkach trudno bowiem ocenić, czy nastąpiło zwiększenie stopnia niebezpieczeństwa i w jakim mianowicie stosunku. Naddo trudności wynikające przy likwidacji strat pogorzelowych z tego tytułu, że dokument urzędowy, jakim jest oszacowanie, nie odpowiada rzeczywistości, potęgują się bardziej odnośnie do maszyn.

Z drugiej strony przyszacowanie choćby bardzo często dopełniane nie usuwa bynajmniej możności sporów i strat, jak niemniej i nadużyć. Technicy ubezpieczeń nie są bowiem uzdolnieni do szacowania tylu różnorodnych maszyn, jakie napotyka się w przemyśle i niepodobna nawet wymagać od nich, ażeby jako technicy budowlani byli zarazem specjalistami w licznych gałęziach mechaniki stosowanej. Opierają się oni zwykle na fakturach fabryk maszynowych, o ile dokumenty te właściciel fabryki zachował w swem archiwum.

Faktury te nie mogą być oczywiście wystarczające. Maszyny fabryczne zmieniają bowiem a mianowicie obniżają swą wartość niekiedy bardzo szybko. Maszyna, która dziś jako działająca przedstawia wartość np. 1,000 rs., jutro przedstawiać może już tylko wartość starego żelastwa, jeżeli na jej miejsce sprowadzono i puszczono w ruch inną maszynę, lepiej działającą lub taniej wytwarzającą, a starą wycofano z działania, chociaż nie rozebrano jej jeszcze i nie usunięto z fabryki. Przytem wartość maszyn zmieniać się jeszcze może w zależności od innych czynników. Maszyna kosząca

była np. 1,000 rs., lecz wskutek podniesienia cła, takaż maszyna nie może być nabyta na miejsce spalonej taniej, jak np. za 1,200 rs., albo też odwrótnie maszyny staniały i takaż maszyna może być nabyta na miejsce spalonej za 800 rs. Tym sposobem faktury nie mogą stanowić dostatecznej podstawy do ocenienia wartości maszyn. Częstokroć zaś właściciel fabryki nie posiada tych faktur, albo nawet posiada ich nie może, jeżeli maszyna albo urządzenie maszynowe wykonane były w całości lub częściowo w miejscowych warsztatach fabrycznych. Do takich urządzeń należą np. przewody ruchu, najbardziej zmieniającą część urządzenia fabrycznego a wymagającą dla ocenienia jej wartości drobniawych obliczeń, których tylko specjalista dokonać może.

Dalej zauważyć należy, że obok omówionych powyżej większych zmian w wartości maszyn, każda maszyna zmienia ciągle swą wartość skutkiem zużycia. Według naczelnej zasady wszelkich wogóle ubezpieczeń, żadne ubezpieczenie nie może być przedmiotem zysku dla ubezpieczonego. Podana do ubezpieczenia wartość danego przedmiotu powinna zatem odpowiadać rzeczywistej jego wartości. Wynika ztąd konieczność stopniowego, w pewnych odstępach czasu, np. corocznie stosowanego obniżenia wartości ubezpieczonego przedmiotu o pewną sumę, odpowiadającą stopniowemu zużyciu danego przedmiotu. W zastosowaniu do budowli, trwających zwykle długie lata i zwiększających nawet niekiedy z biegiem lat swą wartość sprzedaną, kwestya ta nie ma wielkiego znaczenia. Całkiem inaczej rzecz się ma z maszynami, które po upływie pewnej liczby lat z powodu zużycia, przedstawiać mogą już tylko wartość starego żelastwa. Określenie zaś stopnia zużycia, różnego dla każdego rodzaju maszyn i zależnego od warunków miejscowych, mniej lub więcej starannej obsługi itp. wymaga również wiadomości specjalnych, przechodzących zakres uzdolnienia techników ubezpieczeń.

Oszacowanie maszyn nie przedstawia zatem rękojmi należytej dokładności. Dokładność ta tem trudniejsza jest do osiągnię-

cia, że sama budowla i zawarte w niej maszyny stanowią jedną pozycję oszacowania, zaokrągloną przez dodanie pewnej sumy na usunięcie gruzów po pożarze; część tej sumy odnosi się oczywiście do maszyn, lecz nie może ulegać tak jak maszyny stopniowej obniżce na zużyciu. Wszystko to utrudnia w wysokim stopniu rozrachunek w razie pogorzeł.

Z powyższego wynika, że budowle z jednej, a maszyny z drugiej strony stanowią przedmioty, które pod względem ubezpieczenia żadną miarą nie mogą być jednakowo traktowane. Jakoż towarzystwa ubezpieczeń wydają zawsze na maszyny osobne polisy. Ubezpieczenie gubernialne, nie czyniąc różnicy pomiędzy budowlami a maszynami, zasądę tę pomija, następstwem czego jest: 1) niedokładność oszacoowań, naruszająca inną kardynalną zasadę ubezpieczeń, według której ubezpieczenie nie może być przedmiotem zysku, i 2) konieczność tem częstszego podejmowania czynności tak kosztownej jak przyszacowanie urzędowe.

Tym sposobem dla właścicieli zakładów fabrycznych włączenie maszyn do ubezpieczenia gubernialnego pociąga za sobą zwiększenie kosztów z tego ubezpieczenia wynikających, oraz stratę czasu na informowanie technika ubezpieczeń, przygotowanie dla niego stosownych obliczeń, zestawień itd., a nadto otwiera szerokie pole nieporozumień przy likwidacji strat pogorzelowych. Korzyści właściciel zakładu fabrycznego żadnej ztąd osiągnąć nie może.

Jeżeli następnie rozważyć tę kwestyę ze stanowiska instytucji gubernialnej, to najmniejszej nie może być wątpliwości, że instytucya ta również żadnej ztąd nie odnosi korzyści. Włączenie maszyn do ubezpieczenia gubernialnego budowli, zmienia tylko rozkład 5,000 rs. na pojedyncze budowle, zwiększając udział instytucji na budowlach z maszynami i zmniejszając tenże udział na budowlach bez maszyn. Taką zmianę uważać raczej należy za niekorzystną dla instytucji, gdyż zwiększa ona ryzyko na budowlach mniej bezpiecznych. Wyluszczone zaś powyżej trudności osiągnięcia należytej dokładności w oszacowaniu urzędowym maszyn, otwiera pole pomyłkom lub

LISTY Z WARSZAWY.

Wystawy obrazów: „Opowiadania wiarusa” Pochwalskiego; „Próba konia” Witkiewicza; „Chrystus obdziałający rzeszę” Styki. — Teatr: „Dyanna” Augiera. — Krytyki: „Don Kiszot żydowski” Klemensa Junoszy; „Literatura żargonowa, jej znaczenie” Abramowicz.

Pomiędzy obrazami, znajdującymi się na dwóch wystawach naszych, są niektóre, co wyróżniają się zarówno treścią jak wykonaniem od mnóstwa mniej więcej udanych zagród wiejskich, krajobrazów zimowych, przgód myśliwskich, jeźdźców i t. p., które stanowią główne motywy, powtarzane z małemi wariantami nieskończoną ilość razy przez artystów naszych.

Takim, wyróżniającym się utworem, jest „Opowiadanie wiarusa” Pochwalskiego; zastrzymać się przed nim warto i wpatrzeć się w wyborne szczegóły, obmyślane starannie, ażeby pomysł wydłubić. Stary wiarus sam przez się stanowi postać wybitną, legendową niemal. Mundur jego warty nosi ślady długiego użytku. Takich niema już dzisiaj. Z mundurem tym łączą się wspomnienia świetne niezawodnie, znać to po zapale, z jakim starzec opowiada czyny swej młodości, czyny waleczne, na których wspomnienie serce skacze mu w piersi, ogień zapалу występuje na lica.

Otacza go pokolenie nowe, odmienne z pozoru, chociaż patrząc na twarz, poznać można, iż jest to krew ta sama. To też otaczający zarówno w mundurze, jak i w kierzyci krakowskiej, skupili się koło staro i słuchają jego powieści. Nie żal przed takimi opowiadacjami powieści zacięka ich, zapala, — jeden podparł się na stole, drugi położył się na nim prawie, trzeci słucha w zdumieniu a wszyscy oczyma utonęli w mówiącym.

Wnętrze karczmy, w której odbywa się ta scena, oddane jest z dokładnością fla-

mandzkiej szkoły, doskonałe oświetlenie oraz dosadna charakterystyka każdej postaci, czynią z tego obrazka naczelny utwór salonu Krywulca, który przecież liczy w tej chwili kilka ładnych krajobrazów Piotrowskiego a nadewszystko jedną efektowną scenę: grupy jeźdźców wybierających się wśród rannej pomroki ze szlacheckiego dworku, na polowanie zapewne, oraz piękny obrazek Witkiewicza: „Próba konia” wobec prowadzonych niedźwiedzi; koniem tym, ślicznym kasztanem, widocznie pyszni się właściciel, gdyż nie zdaje się lękać wcale strasznych zwierząt.

Na wystawie zachęty sztuk pięknych zajęła poważnie miejsce wielka kompozycja religijna Styki: „Chrystus, obdziałający rzesze okruciami chleba”. Jakkolwiek w podobnej kompozycji trudno wyjść po za szablon i artysta nasz poza niego nie wyszedł, nie można odmówić mu przymiotów rysunku, kolorytu i szlachetnego układu. Szczególniej głowa Chrystusa jest bardzo piękna. Przypomina ona wprawdzie typ, uświęcony pendzlem Tycyana, ale to samo świadczy korzystnie o zdolności artysty, bo skoro nie zdobył się na bardziej indywidualne pojęcie biblijnej sceny, nie mógł znaleźć szlachetniejszego pierwowzoru.

A jednak scena ta mogła natchnąć bardziej nowożytną myślą. Rzesze, karmione okruciami chleba, to jeden z najpiękniejszych ewangelicznych tematów i gdyby go przedstawiał np. taki Gotlibe, niezawodnie mielibyśmy jeden z tych pięknych pomysłów, których szkice zaledwie nakreślił, jakby na świadectwo swych połotów, kiedy śmierć wytręcała mu pendzel z ręki.

Obrazy takie, jak Styki, mogą mieć bardzo wiele zalet, przecież czynią zawsze wrażenie kopii lub plagiatu, a zwykle powtarzają tylko słabiej to, co inni zrobili niedługo daleko lepiej, choćby już z tego powodu, iż nie mieli wzorów, iż oni to wytworzyli owe arcydzieła odrodzenia, na któ-

re zpatrują się do dziś dnia niektórzy artyści.

Krok samoistny na polu religijnej sztuki uczynił Styka, malując swą „Najświętszą Panną Łaskawą”, ale nie trzymał się już tego kierunku w obecnym obrazie.

Przechodząc od salonów artystycznych do teatru, mamy w nim nowosć wprawdzie zagraniczną, ale zawsze nowosć, bo dramat, z którym spotykamy się rzadko. Przedstawienie „Dyanna” Augiera zaadało kłam ogólnemu twierdzeniu, iż publiczność nasza dramatów nie lubi, gdyż Wielki teatr był pełny po brzegi, pomimo, że wielcy augurówie krytycyznici przepowiadają sztuce Augiera rychły upadek.

Niektórzy wprost odsądzają „Dyanna” od prawa bytu, inni zaś oddają sprawiedliwość zarówno utworowi, jak przedstawiającemu ją artystom. Według mnie „Dyanna” jest utworem młodości Augiera, w jej fakturze znać jej wiek a nadewszystko znać potężny wpływ Wiktora Hugo, ale pomimo to, sztuka, grająca na wiekistym motywie walki uczuć, — i to uczuć najpotężniejszych, musi budzić interes. Więc też dwa szczególnie ostatnie akty, w których uczucia te są podniesione do najwyższej potęgi, w których bohaterka panuje nad rozżalonym sercem i naprzód nie chce okupić życia ukochanego brata kosztem zdrady a potem wyrzeka się własnej podzielonej miłości, dla bezpieczeństwa wybrańca swego, wywołują niezmiernie wrażenie. A przytem piękne tłumaczenie Kazimierza Kaszewskiego nadaje sztuce wytworność, nie zawsze spotykaną w przekładach.

Być może, iż „Dyanna” powinna była już przed wielu laty ukazać się na scenie naszej, ale w tym razie mamy prawo powtórzyć przysłówie: „lepiej późno, jak nigdy.” Tem bardziej, że za tę zwłokę niewiadomo na kogo rzucić odpowiedzialność a nawet nie wiemy, czy winni byli ludzie, czy też przemożne okoliczności.

W każdym razie wolimy stokroć taką, choć nawet trzydziestolotnią „Dyanna”, niż mnóstwo świeżych efemerydów, ukazujących się na scenach naszych, które tylko zniechęcają publiczność i nieraz nawet na pierwsze przedstawienie sali lub salki zapelniać nie zdołają.

Na polu literackim muszę zaznaczyć niezmiernie oryginalną książkę, owoc mozolnej i prawdziwie obywatelskiej pracy Klemensa Junoszy. Książka ta nosi tytuł: „Donkiszot żydowski” a przedłożoną i skróconą została z żargonu żydowskiego.

Jakto? Więc istnieje literatura żargonowa, zapyta zapewne niejeden? Otóż samo to zapytanie świadczy o znaczeniu „Don Kiszota”. Tak jest, literatura ta istnieje, rozwinięła się nawet specjalnie na gruncie naszym, ogniskami jej są: Kowno, Grodno, Berdyczew i t. p.; posiada nawet autorów, obchodzących swe jubileusze a więc istnieje już spory kawał czasu, mi zaś nawet nie domyśliłszy się jej istnienia.

Dlatego pracę Klemensa Junoszy nazywam pracą obywatelską i na dowód przytoczę to, co słusznie bardzo mówi autor w zakończeniu.

„Kwestya żydowska znaną i obrabianą jest przez nas na wszystkie boki. Od pierwszych patriarchów izraelskich, aż do dziennikarstwa liberalno-żydowskiego w Niemczech, do współczesnych gryderów berlińskich, wiemy i czytamy o wszystkich, oprócz... o setkach tysięcy żydów, zaludniających nasze miasteczka i osady.

„Zapomnieliśmy o tej bagatelce, o naszych Mośkach, Abramkach, Ajczykach, którzy, o ile sądzę, powinni nas daleko więcej obchodzić, aniżeli od wieków spoczywający w grobie... lub też semicy reprezentanci liberalizmu niemieckiego.

(Dok. nast.)

nadużyciom na niekorzyść instytucji gubernialnej. Tym sposobem włączenie maszyn do ubezpieczenia gubernialnego, nie przynosiąc ogółowi ubezpieczonych żadnych korzyści, utrudnia tylko organom powiatowym i gubernialnym ich zadanie i wprowadza do ubezpieczenia zakładów fabrycznych ogromne zamieszanie.

Wogólności zatem włączenie maszyn do ubezpieczenia gubernialnego budowl, niekorzystne zarazem dla przemysłowców jak i dla instytucji gubernialnej, stanowi najsłabszą stronę tego ubezpieczenia. Przyczyną też, jak to już wyżej zaznaczonem zostało, jest ta okoliczność, że budowl a maszyn stanowią pod względem ubezpieczenia przedmioty całkiem różne. Przepisy i formalności, mogące być zastosowane do budowl, niezawsze mogą być zastosowane do maszyn.

Różnica ta stanowi właśnie powód, dla którego niedogodności obowiązkowego ubezpieczenia gubernialnego maszyn, omówione zostały w powyższym rozbiore, osobno od niedogodności takiegoż ubezpieczenia budowl fabrycznych. Przechodząc zaś od niedogodności praktycznych do podstawy, na jakiej opiera się włączenie maszyn do ubezpieczenia gubernialnego, daje się widzieć ta sama różnica. Jakoż obowiązkowe w instytucji gubernialnej ubezpieczenie budowl fabrycznych wyraźnie nakazane zostało przez ustawę, włączenie zaś maszyn do tego ubezpieczenia, przedstawia się pod względem prawodawczym całkiem inaczej.

W samej rzeczy ustawa z d. 20 lipca 1870 r. nosi nazwę ustawy o wzajemnem gubernialnem ubezpieczeniu „budowl”. W 89 jej artykułach jest mowa tylko o budowlach; maszynom zaś, przedmiotom tak różnym od budowl pod względem asekuracyjnym, ustawa złożona z 89 art., nie poświęca ani jednego artykułu, a wspomina o nich ubocznie tylko w uwadze do art. 23, gdzie jest mowa nie o obowiązku ubezpieczenia, ale o sposobie szacowania. Uwaga ta, przytoczona w doślownem brzmieniu na wstępie niniejszego wniosku, zredagowaną jest przytem w taki sposób, iż wnosić należy, że prawodawca chciał raczej ograniczyć podawanie do ubezpieczenia gubernialnego maszyn, warsztatów i t. p. przyrzędów. Gdyby bowiem, jak to zostało następnie wskazaniem przez p. ministra spraw wewnętrznych, prawodawca mieć chciał, ażeby maszyn obowiązkowo włączane były do ubezpieczenia gubernialnego, w takim razie nakazałby to nie ubocznie i domyślnie, ale wprost i wyraźnie, stanowiąc, że do ubezpieczenia budowl powinny być włączone niektóre kategorie maszyn, a mianowicie takie, które według obowiązującego prawa cywilnego uważane są za nieruchomości. W braku takiego pozytywnego postanowienia, uwaga do art. 23 nie może być inaczej rozumiana, jak tylko wprost w ten sposób, jak została zredagowaną, to jest, że prawodawca względniac niemożliwość wyodrębnienia w niektórych budowlach: co jest budowlą a co maszyną (np. wiatrak, młyn wodny), „pozwoili” na włączenie maszyn do ubezpieczenia gubernialnego, jeżeli maszyn te uważane są podług prawa cywilnego za nieruchomości; pozwolenie takie nie może się oczywiście równać nakazowi ubezpieczenia maszyn w instytucji gubernialnej. Wychodząc z tego stanowiska, niewątpliwem się staje,

że prawodawca miał na myśli nieruchomości z natury, a bynajmniej nie tak zwana nieruchomości z przeznaczenia, z których pierwsza jest pojęciem opartem na rzeczywistości, druga zaś pojęciem oderwanem, na fikcji prawnej jedynie osnute. (Dok. nast.)

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

UKAZ NAJWYŻSZY.

Cyruklarz ministra finansów do zarządzających dochodami akcyznymi i izbam skarbowymi, oraz do komor celnych, przez które dowolno jest wywóz cukru za granicę.

(15 listopada 1885 r. Nr. 1879).

O przedłożeniu do 1. maja 1886 r. wycozu za granicę cukru z wydoowaniem premii.

Wakutek przedłożenia ministrowi finansów o przedłożeniu wydawania zaliczkowo premij za wywiezienie za granicę cukru, Najwyższe Najwzszego Jego Cesarzkiej Mości Ukazu z 1-go bieżącego listopada.

1. Ograniczyć wydawanie premii rublowej za ten tylko cukier, który da się podciągnąć pod przepisy wydanego przez ministra finansów Najwzszego Jego Cesarzkiej Mości Ukazu z 1-go bieżącego listopada.

2. Przedłożyć wydawanie, oprócz zwrotu akcyzy, premii po kopiejce osmądziesiąt za każdy pud pozostałej (oprócz wzamiankowej w p. 1 niniejszego przedłożenia komisji ministrów) mąki cukrowej lub rafinady, wywiezionej do 1. maja 1886 roku, tak na europejskie jak i na azjatyckie rynki, z warunkiem jednakże, ażeby do wywozu z premią dopuszczaną była tylko rafinada i mąska wyższego gatunku, z zawartością cukru nie mniej 99,5 %.

3. Upoważnić ministra finansów do wyjedynawania, w razie znacznego czy to obniżenia kursu naszej waluty, czy to podwyższenia cen cukru na rynku londyńskim, w porównaniu z kursami i cenami jakie istniały 1-go bieżącego listopada — gdy uzna to za potrzebne — Najwyższego Jego Cesarzkiej Mości zezwolenia na odpowiednio zmniejszenie ustanowionej premii — i

4. Postanowić, że suma wydanej premii powinna być zwrócona przez fabrykantów cukru, przy zapłacie akcyzy za cukier z produktami 1885/6, 1886/7, 1887/8 i 1888/9 roku, drogą rozkładu na każdy pud cukru, wyprodukowanego w tych poroachach we wszystkich w ogóle fabrykach Cesarstwa i Królestwa Polskiego.

(Dokończenie następn.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 30 listopada). Zupełną prawie bezczynnością i jedynostajnością nędzą okazywała giełda warszawska przez cały tydzień ubiegły. Wahania kursów berlińskich nieznaczne, bo nie przekraczające 1/4 m. na 100 rublach, nie mogły dostarczyć żadnej wskazówki. Wakutek zastój w handlu, dochodzącego zwykle w tych miesiącach do najwyższego stopnia, remes na potrzeby handlowe zupełnie prawie nie było w ruchu. Niepodziwując się, by notowania berlińska wzniosły się nad 200, spominamy o następujących wypadkach politycznych, zachęcał wprawdzie do operacji zniżkowych na ruble, zaniechano ich, jednak, gdy jedna z firm, operująca zwykle na rachunek berlińskiego domu handlowego, oddawała dostawę papieru do wyboru nabywającego w każdej żądanej sumie. Notowania marek obniżono w poniedziałek do 49,95, nazajutrz placono 1/2 % drożej. O tyleż znova po inojszy się kursy w srode. We czwartek oddawano marki taniej, podobnie jak w piątek. W sobotę placono do 60,16, skutkiem braku tranasportu. Na rynku papierów publicznych ruch znalazł jeszcze bardziej, kursy nie okazywały żadnych zmian. Nabywano drobne sumy listów zastawnych ziemskich po 96,90 za pierwszą serję i po 94,45 za serję piątą. Z listów m. Warszawy sprzedano małą sumę serji pierwszej po 94,50, później placono 30 kop. więcej. Serja trzecia osiągnęła raz 92,20, zresztą wzięty 92 nie miała nabywców. Kurs serji czwartej obniżył się z 91,45 do 91,15, następnie podniósł się znova o 15 kop. Za oblię kanalizacyjną żądano 89,50; poszukiwana była tylko serja pierwsza. Notowania obejmują obin serje. Z listów m. Ło-

dzi oferowano emisję drugą po 83, trzecia była poszukiwana po 87, kurs serji pierwszej trzyma się bardzo wysoko. Z papierów rządowych lity likwidacyjne poszukiwano w dużych odcinkach. Zaplacono za tysiące 89,20, mniejsze są do nabycia po 89. Pożyczki wschodnie trzymały się przeważnie dobrze. Serje drugą sprzedano pozostałko po 96,90, potem jednak zaplacono 97,10, trzecią notowano po 97,25 w tranzakcyach. Pożyczki premii emisyi pierwszej oferowano po 225, drugiej po 210. Z akcyj poszukiwano były lizakowickie zakrotowane po 260. Akcyje fabryki machin rolniczych nie należą się znova spodziewać dywidendy. Akcyje banków nie miały pokupu. Monety oferowano. Kupony cenne 5 1/2 %.

Gielda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 28 listopada). Wahania kursów na tejże gieldzie wczelwemu w tygodniu obiegłym były bardzo nieznanne. Weksle na Londyn nabywano po 234 1/2—237 1/2. Weksle na Berlin po 291—290 1/2 na Paryż po 248 1/2—248 1/2. Złoto oddawano po 8,35—8,34 za półimperyal w kuponach celnych. Na 8,32 za półimperyal w kuponach celnych. Na rynku papierów publicznych ruch był bardzo mały. Instytucje rządowe nabywały, jak zwykle, bilety bankowe po 100%, za emisję pierwszą i po 98 1/2—98 1/4, za pozostałe cztery emisje a bankierzy pożyczki wschodnie po 97 1/2—97 1/4 i znova po 97 1/4 na celni arbitracowe. Kapitałiści nie robili żadnych zakupów i dla tego obroty papierami hipotecznymi były nadzwyczaj małe. Jedynym nabywcem listów zastawnych banków ziemskich był bank państwowy, jak mówiono na giełdzie: „z polecenia państwowego banku szlacheckiego”. Urzemuja, że w ciągu ostatnich sześciu tygodni zakupiono dla banku szlacheckiego przeszło na 25 milionów listów zastawnych banków prywatnych. Spekulanci rozwijali działalność dosyć ożywioną: szczególnej aktyj bankowych nabywali dużo: akcyje prywatnego banku handlowego po 301—303 1/2 ra, dyknotowe po 689—693 ra, międzynarodowe po 424 ra, rosyjskie dla handlu zagranicznego po 320—321 1/2 ra, wołko-bankskie po 475 i 474 ra. Po części zajmowali się także pożyczkami premiiwymi, placąc za emisję pierwszą 224—224 1/2, za drugą 209 1/2—210 ra. Obieg akcyj kolejowych ponownie się stanowczo. Akcyje głównego towarzystwa sprzedawano po 245 i 245 1/2, kursko-kijowskie po 334 1/2 i 333 1/2 ra, rybińskie po 76 1/2 i 76 ra, caryczyńskie po 119 1/2—118 1/2 ra. Od wielu już miesięcy nie pojawiają się w obiegu akcyje towarzystwa handlowo-przemysłowych, po większej części nie notują ich nawet w cedule urzędowej. Przejrzyną tego jest zupełny zastój w przemyśle i handlu.

Wetna. Londyn, 23 listopada. Z całego zapasu przeznaczanego do rozporządzenia bieżącej akcyj wetny kolonialnej, wystawiono na sprzedaż i wycofano do dnia wczorajszego wzięcie, następujące ilości:

	z rozporządzenia	ofiarowa-	wycofa-
	nych bel	no bel	no bel
Sydney	36,000	18,317	1,836
Queensland	17,200	5,106	11
Port Phillip	29,000	16,429	1,277
Adelaide	10,000	4,953	161
Tasmania	3,000	631	22
Swan River	300	164	
N. Zelandya	24,000	10,307	380
Cape	30,000	12,659	1,497
	149,500 bel	68,665 h.	5,144 h.

Zakupy ożywają się coraz bardziej. Szczególniej wetna zapoczątki jest bardzo poszukiwana na ład stela a cenę jej są o 1/2 p. wyższ od notowań konwoyowych poprzedniej serji. Główni są to, nie tylko do lepszych, ale i do gorszych gatunków, dla których 1/2 p. jest znaczną zwykłą. Nowa wetna ma zbyt dobry, jest właścicielami swemi jednaki nie dosyć się zaleca, by mogła rynek osobno obejmować. Dobra wetna scoured utrzymuje się przy cenach dawniejszych, podobnie jak wetna grabiowa. Gatunki kryżowane przynoszą 1/2 p. więcej, szczególniej grabie i scoured. Sprzedaż wetny przygładowej odbywa się w warunkach takich samych jak we wrześniu, tylko najlepiej partje snow white są tańsze o 1/2 p. Kupów przybywa bardzo wielu, więcej nawet niż podczas serji poprzedniej, kiedy dwa razy więcej wetny wystawiono na sprzedaż. Także pożyty jest ożywiony, kucepy z ładu stałego biorą znaczny udział. Koniec serji jest obecnie przewidziany na dzień 5 grudnia.

Cukier. Kijów, 28 listopada. W tygodniu ubiegłym sprzedano 600,000 pudów do odstawienia

na stacye dróg żel. południowo-zachodnich w miesiącach zimowych po 3.350—3.80 i 6.000 pudów na miesiąc zimowe i letnie oddano do przetransportu. Z przyszłej kampanji sprzedano 75,000 pudów do 3 lata, z odstawa do Moskwy w miesiącach jesiennych i zimowych po 3.475 i 50,000 pudów na miesiąc jesienne i zimowe oddano do przetransportu. Cukier. Odesa, 27 listopada. Rafinada Brodzkiego 5,45, Gniwan 5,35, Czernomorski 5,35. Mączka gotowa z odstawa do Odessy 3,89, na stacye dróg żel. południowo-zachodnich 3,50.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Stan przemysłu. P. Kossuth, przewodniczący sekcji pierwszej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, na ostatniem posiedzeniu sekcji odczytał sprawozdanie dwumiesięczne ze stanu różnych gałęzi przemysłu krajowego. Z referatu powyższego przytaczamy tu niektóre dane.

Przemysł lniany nie wykazał większych zmian. Pokup był trochę słabszy, gdyż wyroby bawełniane czynią lnianym silną konkurencyję. Produkcy wyrobów grubszych, jak worki, opony itp., widocznie jest zamala i popyt na nie jest znaczny. Ceny spadły, z wyjątkiem cen na wyroby grabie. Daje się uczuwać brak gotówki, skutkiem czego wypłaty nie odbywają się punktualnie. Artykuły pomocnicze spadły w cenie, płaca robocza pozostała bez zmiany. Część warsztatów jest bezczynną.

Przemysł bawełniany osłabił. Wprawdzie roboty prowadzą się żywo, lecz to tylko dzięki zobowiązaniom kontraktowym dość znacznym. Cena bawełny egipskiej 6 1/2, P. amerykańskiej 5 1/2 a indyjskiej 4 1/2. Z artykułów pomocniczych stanął tylko krochmal.

Garbarstwo posiada zapasy małe, pokup jest słaby, ceny pozostały bez zmiany, o podwyżce niema co myśleć, gdyż ceny za granicą spadają.

Papiernictwo ciągle pozostaje w stanie bardzo krytycznym.

Fabrykacya świec i mydła znajduje się w warunkach korzystnych. Popyt podnosi się przy małych zapasach mydła a większych świec. Wypalalność nie świetna, płaca robocza spada. Dobre skutki warłoby wniezenie cla od łożu zagranicznego i obniżenie premii egzekucyjnej.

Żegluga. Na Dnieprze ukazała się kra. D. 24 listopada przerwano komunikacyę pasażerską.

Kronika Łódzka.

(—) J. W. Gubernator piotrkowski bawił wczoraj w mieście naszym i był obecny przy czynnościach komisji poborowej.

(—) Naczelnik zarządu akcyzowego na gubernię piotrkowską i kaliską J. W. p. Miropolski bawił onegdaj w Łodzi w interesach urzędowych i tego samego dnia odjechał z powrotem.

(—) Tranziokacye. Telegrafista [pierwszej klasy na stacyi telegraficznej warszawskiej radca honorowy Betner i kobieta-telegrafistka trzeciej klasy tejże stacyi Oppman, przeniesieni zostali na te same urzędy do tutejszej stacyi telegraficznej.

(—) Ławnik sądu gminnego czwartego okręgu powiatu łódzkiego Kwiryn Bittori, uwolniony został od obowiązków na własne żądanie.

(—) Ruch handlowy. Mimo niewielkiego

Karol V odkupuje świetnie don Karlosa w czwartym akcie. Jego monolog robi wrażenie kolosalnego pomnika, wznoszącego się nagle od podstawy do szczytu. To Europa starożytna przejrzana w orlim locie, — pochwycona wiernie, oddana jak w płaskorzeźbie, ze wszystkimi stopniami jej monarchii i hierarchii, księstwami i baroniami, panującymi z mieczem w dłoni i tiarą na czole:

„Ces deux moitiés de Dieu, le Pape et l'Empereur!”

Jak asceta w jaskini nad trupią głową, tak cesarz rozmyśla i marzy nad kulą ziemską, przy mogile Karlomana. Scena nie posiada nic szczytniejszego nad to zeknięcia Cezara wschodzącego jak nowa gwiazda, z Cezarem zagastym od wieków tyłu w ciemnościach grobu. Zapytywana trumna wyrok swój obwieszcza — tchnienie spokoju wieje od sarkofagu. Karloman rozkazuje, Karol V przebacza:

Je t'ai crié: „Par on faut-il que je commence!”

Et tu m'as répondu: „Mon fils, par la clemence!”

Donna Sol ma swoją kolej w piątym akcie, zachwycającym i straszynym, — gdy śmierć kładzie małżonków do grobu. Cudowna mieszanka tkliwości i meczarni, konania i rozkoszy. Najprzód pod gwiazdzistym niebem — sami; u progu komnaty, kedy ją kołanek wieździe, dziewczica stawia łagodny opór, mówiąc namiętnemu słodkie „zaczekaj!” I rozpoczynają noc tę słubną duetem czarownym — marzacy w blaskach księżycy, upojeni świeżością i ciszą, smętkiem i czułością. Ale zabrział róg ponuro gdzieś w oddali — to myśliwiec, zabijający swoją zdobycz usidłą. To zapo-

mniama przysięga, która mającego ją wykonać wzywa do spełnienia. To człowiek z kamienia, jak komandor, który małżonka od słubnej komnaty odprowadza do mogiły. Donna Sol czyni ostatni wysiłek, aby żywego uchronić przed widmem. Lecz gdy straciła ostatnią nadzieję, pierwsza pije truciznę i miłośnie pociąga lubego do grobu. Konają w uścisku i w pierwszym pocałunku wydają ostatnie tchnienie.

III.

MARION DELORME.

Utwór ten jest pierwszym, według daty, z dramatów poety i prawdziwie jest on też najulodszy. Jeśli mu brak dzielności mistrzowskiej, pewności wykonania, odznaczającej wszystkie późniejsze dzieła — ma za to wdzięk młodości, zapał szczerzy i tkliwy, poważną naiwność, wiarę głęboką, kwicistotę geniuszu. Odczuwa się w nim świeżość „błogosławionej wiosny” literackiej, panującej podówczas; liryczne tchnienie ztańdął powiewa i ży płyną niby żywe źródło. Jak tylko akcyja pozwala ujęcia poezyi, rozwija ona skrzydła do lotu. „Marion Delorme” nie jest najwznieśliwszym, ale najbardziej może wzruszającym ze wszystkich dramatów Wiktora Hugo.

Owa Marion, odtworzona przez poetę, nie zdawała się wcale godną tak wielkiego szacunku. Jak Lukrecya Borgia i jak Marya-Anna Neuburska, — Marion, rzecz można, wyłowiona została z otchłani i wróconą życiu przez sztukę. Imię jej więc jest znane niż dzieje — pamflety nawet mało mówią o niej. W półciuniu kroniki profil jej się zjawia zaledwie, w towarzystwie sławnych osobistości. (D. c. n.)

WIKTOR HUGO

przez
Pawła de Saint-Victor.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 249).

Są w historii epoki kamienne, tak jak w geologii — Ruy Gomez do nich należy. Don Carlos, niższy zrazu w przymiotach idealnych od innych postaci dramatu, wznosi się w ciągu aktów i wreszcie panuje. Z umiętną sprawiedliwością Wiktor Hugo skreślił w swym dramacie Karola V, przedhistorycznego jeszcze. Śmiałość miarkowana przezornością, duma sceptyczna, gwałtowność hamowana rozsądkiem, wszystkie rysy przyszłego Cezara występują tu już, pod maską rozwiazłego księżęcia. Ale w akcie czwartym natchnienie poezyi zstępuje na obranego cesarza, jak tchnienie cudownego wyświecenia; przetrwara go i idealizuje — wywołuje po za nim cień olbrzymi Karlomana i sączy z ust jego przebaczenie Augusta dla Cynny.

Dramat się wiąże między temi czterema osobami różnej wielkości, których oryginalność tak jest wybitną! Dusze ich zbliżają się i ścierają a każde zetknięcie wytworza błyskawice. Są sceny, w których oni o wyższości rywalizują i zwycięstwo nie przeważa szali. W pierwszym akcie miłość Hernaniego jest wielką — ale poświęcenie donny Sol, rzucającej się przeznaczeniu jak w przepaść, wydaje się jeszcze głębsze i szlachetniejsze. W drugim akcie bandyta oszczędza życie króla, mając je w ręku; ale król odpycha jego miecz i nad-

stawia pierś sztyletowi z pogardą iście królewską, która równoważy między dwoma nasz podziw. Trzeci akt należy do Ruy Gomeza — zupełnia on go całkowicie.

Tu się roztacza wspaniała scena z portretami. Pospolite ruszenie naddziadów, zwolane przez starca będącego ich wnikiem. Sam był przeciw don Karlosowi, ale zwraca się do ram przez czas pocerzaniących i z głębi ponurych płócien poważne postacie z czołem w helmie, z buławą w dłoni lub orężem przy boku, zdają się schodzić sztywne, w zbroi zardzewiałej. Najstarszy, don Sylwius, konsulem był w Rzymie, dwanaście razy stuletni, bajeczny niemal, zarzuca na swój gotycki temblak starożytną chlamydę. Otoczony temi wielkimi widmami Ruy Gomez, zbliża się do króla, który mu wydać gościa przykazuje i Karlos cofa się przed szanowaną legią, powstając z przeszłości, aby bronić honoru swej rasy zagrożonej w honorze ich potomka.

Zdarzyło mu się dumać wobec tej cudownej sceny, o innej galerji portretów, złożonej przez samego poetę, której Ruy Gomez jest poczęciem. On to bowiem otwiera pochód wspaniałych starców, weteranów honoru, dostojników prawa, sędziów tyranii i zbrodni, których okazały orszak przewija się kolejaj dzieł Wiktora Hugo: „Saint-Vallier,” „Job,” „Markiz de Nangis,” „Onfroy,” „Fabryczusz,” „Eviradnos,” „Cyd,” „Hrabia Felibien,” „Jayme,” „Welf,” „Kasztelan d'Osbor,” wszyscy wyszli z jego typu patryarchowie pokoleń, chropowate konary omszonego dębu. I stary magnat Sylva, staje się dzieciem z kolei i okolony tem siwowłosem potomstwem, daje mi się jeszcze wspaniałymi i szanowniejszy!

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcją Józefa Tezla. We czwartek d. 3 grudnia 1885

BETTINA

Opera komiczna w 3-aktach, libretto pp. Chivot i Duru, muzyka Edmunda Andrana.

POCIĄGI NADZWYCZAJNE

po cenach podwyższonych będą prawdopodobnie odchodzić z Petersburga, Moskwy, Kijowa i Odessy do Łodzi, ażeby każdy miał sposobność podziwiania nadzwyczaj oryginalnych produkcji

5-ciu BRACI SEMMEL

komiczno-muzykalnych brukarzy, którzy dziś i dni następnych w eleganckim familijnym lokalu KOKOCZYŃSKIEGO przy ulicy Piotrkowskiej popisują się będą.

Oprócz tego dziś i codziennie wybiorą kuplety, duety, tercety, kwartety, omylety, sztyflety i klarynety wykonywane przez cały personel artystyczny.

Pierwszy występ szansonetki niemieckiej panny Wandy. Pierwszy występ berlińskiego śpiewaka-humorysty Emila Fromm, w oryginalnych numerach wokalo-tańcujących.

Początek o godz. 8 i pół. Wstęp 50 i 30 kop. NB. We środę, dnia 2 grudnia 1885 wielkie przedstawienie galowe na benefit ulubienicy publiczności łódzkiej, panny Ascher. 2382-2-2

OSTRZEŻENIE!

Doszło do mojej wiadomości, że między kupcami miasta Łodzi kursują wszelkie jakoby wystawione przezemnie; ostrzegam zatem, że wszelki żadnych nie wystawiałem, ani nikomu nie żyrowałem i takowych płacić nie będę. Łódź d. 16 (28) listopada 1885 r. Adam Lebel. 2378-3-2



SKŁAD ŻYRARDOWSKI w ŁÓDZI

Niniejszem poleca Szanownej Publiczności miasta Łodzi i okolicy swój bogato zaopatrzony skład w niżej wymienione towary:

- Plótna na koszule i prześcieradła. Plótna na mankiety i gorsety. Obrusy i garnitury stolowe i do herbaty z odpowiednimi serwetkami deserowymi. Obrusy Waflowe, Trykotowe i Kanwowe. Ręczniki bielone, niebielone i ścierki. Chustki do nosa białe, kolorowe, batystowe i fularowe. Cachenez i krawaty meżkie. Kołdry na łóżka bawełniane białe i kolorowe. Drelich materacowy i płótno na wyspy. Ręczniki, prześcieradła i płaszcze kąpielowe. Materye meblowe, firanki i Vitrage białe i kolorowe. Kołdry watowane wełniane i jedwabne w kolorach. Dywany, dywaniki przed łóżka i chodniki. Bieliznę gotową meżką i damską. Koszule, kaftaniki i kalesony czyste wełniane. Kaftaniki bawełniane i fil d'Ecosse. Pończochy i skarpetki wełniane, bawełniane, fil d'Ecosse i jedwabne. Pończoszki dla dzieci wełniane, bawełniane białe i kolorowe. Obwiązki włóczkowe, Jersée damskie z ubraniem plumage. Spódnice damskie i kaftaniki wełniane meżkie.

2320-10-4

Dr. A. H. Winawer

po dłuższym pobycie zagranicą zamieszkał w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu W-go Sachsa. Przyjmuje specjalnie z chorobami kobiet i dzieci od 9-11 i od 3-5. Ambulatorium dla chorób kobiecych codziennie od 12-2. 2385-6-1

Zaginął PASZPORT Maryanny Szymańskiej, wydany przez wójta gminy Wróblew. Łaskawy znalazca zechce złożyć w Magistracie. 2384-1-1

Na przytułek dla ubogich POSZUKUJE SIĘ DOMU o najmniej 12 lub 15 pokojach, rozporządzonego w jaknajkrótszym czasie.

Bliszych informacji udziela oraz oferty przyjmuje p. R. Finster ulica Wschodnia Nr. 148. 2386-2-1

Do sprzedania

2,000 starych dębów różowych, pół mili od jednej z kolei galicyjskich. Blisze szczegóły udziela Bronikowski, Południowa 447.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Съезда Мировых Судей 1-го Петроковскаго Округа Станислав Надельский объявляетъ въ г. Лодзи въ домъ подъ № 1109 объявленнаго, что 23 Декабря сего 1886 года съ 10 час. утра въ назв. засѣданіи Съезда Мировых Судей 1-го Петроковскаго Округа въ г. Петроковѣ на Мадригской площади въ домѣ Горонича будетъ проданъ: недвижимое имущество, принадлежавшее Шмуцу и Фрайндъ супругамъ Исколицъ и Абраму Якову Винеру расоложенное Петроковской Губерніи въ г. Лодзи по Александровской улицѣ подъ № 57 г. и будетъ продаваться прама Шмуца и Фрайндъ супругамъ Исколицъ къ полнѣнне означенной недвижимости. Недвижимости № 57 образованная изъ недвижимости № 171, состоятъ изъ участка, на которомъ находится деревянный разрушенный отъ пожара и необитаемый домъ и два деревянные сараи изъ коихъ въ одномъ устроена одна жилая комната.

Имущество это по находится въ заставномъ владѣніи, имѣетъ устроеною ипотеку, ипотечная книга хранится въ Лодзинск. Ипотечномъ отдѣленіи и ипотечные долги простираются выѣстъ съ охранными статьями до суммы 1,273 р. 40 к. Назначено въ продажу на пополненіе выказаннаго съ Шмуца и Фрайндъ супругамъ Исколицъ въ пользу Герша Урбаха, по неисполнительному листу Петроковскаго Округнаго Судя, отъ 1 (18) Декабря 1883 г. въ № 1374 и описано въ 500 рублей и съ каждой суммы и начисленіе торги.

Всѣ бумаги и документа относящіеся до продаваннаго имѣнія, открыты для публики и въ Канцеляріи Съезда Мировых Судей 1-го Петроковскаго Округа. Г. Лодзь, Ноябрь 10 дня 1886 года. 2383-1-1 ИВЛЕБСКИЙ.

ГІЕЛДА WARSZAWSKA d. 30 listopada.

Table with multiple columns: Wskale, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopelnione transakcje, Papiery państw., Akcje. Contains financial data for various locations and securities.

Zarząd drogi żelaznej WARSZAWSKO-TERESPOLSKIEJ

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 5 (17) grudnia r. b. o godzinie 12-iej w południe odbędzie się licytacja głośna oraz przez opieczętowane deklaracje, na sprzedaż 30,000 pudów starych, wyszłych z użycia szyn żelaznych.

Pragnący być dopuszczonym do licytacji, czy to głośnej czy przez deklarację, winien najpóźniej w dniu licytacji, do godziny 11-iej przed południem złożyć w kasie zbiorowej drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej wadium w sumie 3,000 rs., i przed przystąpieniem do licytacji kwit na takowe wadium okazać. Nientrujającym się przy kupnie wadium zwrócone zostanie bezwzględnie po ukończeniu licytacji.

Deklaracje złożone być winny przed rozpoczęciem licytacji i obejmować mają ofertę na całą partję szyn wystawionych na sprzedaż. Ceną winna być podana za pud szyn i wypisana literami.

Warunki kupna i sprzedaży szyn, które przystępujący do licytacji na dowód zgodzenia się na takowe podpisać jest obowiązany, przegladane być mogą w wydziale gospodarczym drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej codziennie, z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych, od godziny 10-iej rano do 3-iej po południu. 2363-3-1

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 10 (22) lutego 1886 r. o godzinie 11 z rana w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego przed notaryuszem Konstantym PlacHECKIM odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej przy ulicy Wólczajskiej pod N. 683-a położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 3,000.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4,500. Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć wadium w ilości rs. 600. 2337-3-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

ЛОДЗИНСКОЕ ОТДѢЛЕНИЕ
ПОЛЬСКАГО БАНКА

Доводит до всеобщаго свѣдѣнія, что на основаніи Высочайшаго ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА повелѣнія отъ 28 Августа 1885 года, учетная вексельная операція имѣетъ быть организована вслѣдъ за симъ (о чемъ будетъ объявлено особо) на тѣхъ же основаніяхъ, которыя установлены для веденія сей операціи въ учрежденіяхъ Государственнаго Банка.

Въ общихъ чертахъ основанія эти слѣдующія:
Государственный Банкъ принимаетъ къ учету векселя отъ извѣстныхъ ему и благонадежныхъ лицъ.
Векселя, неоснованные на торговыхъ сдѣлкахъ, не должны быть допускаемы къ учету.

Предъявлять къ учету векселя могутъ только лица, коимъ открытъ кредитъ. Векселедатели же, пеннѣющіе по торговымъ дѣламъ надобности въ предъявленіи векселей къ учету, могутъ быть не акредитованы, какъ то требовалось Польскимъ Банкомъ, и векселя ихъ принимаются безъ этого, если будутъ одобрены учетнымъ комитетомъ. Желаящіе воспользоваться правомъ предъявлять векселя къ учету, заблаговременно и одинъ разъ на всегда обращаются съ письменнымъ о томъ заявленіемъ къ управляющему отдѣленіемъ.

Подпись просителя на заявленіи и извѣстность его должны быть удостовѣрены двумя членами учетнаго комитета или двумя другими извѣстными банку лицами.

Заявленія сообщаются учетному комитету, который постановляетъ о недопущеніи или допущеніи просителя къ предъявленію векселей къ учету, при чемъ назначается разбиръ кредита.

Къ учету принимаются векселя, обеспеченные въ платежъ не менѣе какъ двумя подписями, до платежа по которымъ остается не болѣе 6 мѣсяцевъ, съ платежемъ въ Лодзи, въ Варшавѣ, въ городахъ Царства Польскаго, гдѣ существуютъ Отдѣленія Государственнаго и Польскаго Банка и въ городахъ Имперіи, гдѣ существуютъ учрежденія Государственнаго Банка.

Гражданские дни исчисляются по законамъ, дѣйствующимъ въ мѣстахъ платежа.

Проценты взимаются по числу дней, остающихся со дня разрѣшенія выдачи денегъ изъ Отдѣленія до послѣдняго граціоннаго дня, по расчету, впродъ до измѣненія, изъ шести годовыхъ.

Учетъ векселей будетъ производиться три раза въ недѣлю, (по мѣстнымъ обстоятельствамъ).

Векселя должны быть представляемы на канунъ дней учета, кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней, при реестрахъ, выдаваемыхъ въ Отдѣленіяхъ безплатно.

Векселя должны быть расположены въ реестрѣ по времени наступленія сроковъ, начиная съ кратчайшихъ.

Срокомъ платежа считается послѣдній граціонный день.
Учетъ взимается не менѣе какъ за 10 дней и по тѣмъ векселямъ, по которымъ до срока платежа остается меньшій срокъ.

Векселя, назначенные платежемъ въ городахъ, гдѣ имѣются Конторы или Отдѣленія Государственнаго и Польскаго Банковъ, принимаются къ учету, когда до срока платежа по нимъ остается достаточно времени для пересылки векселей, смотря по разстоянію и при томъ назначенные платежемъ въ ярмарочныхъ мѣстахъ—если срокъ платежа не далѣе дня закрытія ярмарки.

Всѣ простые векселя, представленные къ учету, должны быть предварительно снабжены бланковымъ надписью предъявителя, а переводные и иностранные трагты—акцептованы.

Реестры должны быть помѣчены числомъ и подписаны самимъ предъявителемъ или его повѣреннымъ. Въ послѣднемъ случаѣ должна быть сообщена довѣренность или копія ея, которая остается въ Отдѣленіи, равно должна быть заявлена и засвидѣтельствована подписью довѣреннаго.

Общая сумма предъявляемыхъ векселей должна быть означена прописью передъ подписью предъявителя.

Лодзинское Отдѣленіе Польскаго Банка не отвѣчаетъ за послѣдствія ошибочныхъ показаній со стороны предъявителей, преимущественно за неточность означенія суммы, срока и мѣста платежа на самомъ векселѣ или реестрѣ.

О причинахъ отказа учетнаго комитета въ приемъ векселей не дается никакихъ объясненій.

Векселя, представляемые къ учету, писанные не на русскомъ языкѣ, съ платежемъ въ городахъ, въ которыхъ нѣтъ биржевыхъ нотариусовъ, должны быть снабжены русскимъ переводомъ, удостовѣреннымъ надлежащимъ образомъ.

По учетнымъ иногороднымъ векселямъ, кромѣ учетнаго процента, взимается $\frac{1}{8}$ % за переводъ.

Коммиссіонные векселя принимаются только отъ лицъ, имѣющихъ процентный текущій счетъ въ Лодзинскомъ Отдѣленіи Польскаго Банка.

За переводъ платежей, поступившихъ по коммиссіоннымъ векселямъ, взимается $\frac{1}{8}$ %.

Приемъ векселей къ учету и на коммиссію допускается только на ниже слѣдующіе города, въ которыхъ имѣются учрежденія Государственнаго и Польскаго Банковъ:

ОГЛОШЕНИЕ.

ОДДZIAŁ ŁÓDZKI
BANKU POLSKIEGO

Podaje do powszechnej wiadomości, że na mocy Najwyższego Ukazu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, w dniu 28 Sierpnia 1885 r. wydanego, skup weksli odbywać się będzie wkrótce (o czym oddzielne ogłoszenia nastapia), na zasadach, przyjętych w instytucjach Banku Państwa.

Zasady takowe są następujące:

Bank Państwa skupuje weksle od osób znanych mu i odpowiedzialnych. Weksle, nieoparte na stosunkach handlowych, nie będą dyskontowane. Dyskontować weksle, mogą tylko osoby korzystające z kredytu.

Wystawcy, którzy z tytułu interesów handlowych nie mają potrzeby przedstawiać weksli do dyskonta, mogą nie posiadać kredytu, jak to było wymagalnem przez Bank Polski, a weksle ich będą mogły być przyjmowane na mocy decyzji komitetu dyskontowego.

Życzący sobie korzystać z wekslowego kredytu, powinni zawczasu i jednorazowo odnieść się z piśmiennem o to żądaniem, do Zarządzającego Oddziałem.

Podpis i tożsamość osoby żądającej kredytu, powinny być poświadczone przez dwóch członków komitetu dyskontowego, lub też przez dwie osoby znane Oddziałowi.

Prośby komunikują się komitetowi dyskontowemu, który postanawia o udzieleniu lub odmówieniu kredytu wekslowego, oraz oznacza wysokość takowego.

Weksle skupowane przez Oddział, mają być opatrzone niemniej jak dwoma podpisami, z terminem niedłuższym nad sześć miesięcy, płatne w Łodzi, w Warszawie i w innych miastach Królestwa Polskiego, gdzie się znajdują oddziały Banków Państwa i Polskiego i w miastach Cesarstwa, gdzie istnieją instytucje Banku Państwa.

Dni ulgi liczą się według przepisów obowiązujących w miejscach płatności wekslu.

Procent pobiera się za ilość dni, licząc od daty zdyskontowania wekslu do ostatniego dnia ulgi po 6% rocznie, lub w stosunku jaki będzie ustanowiony.

Skup weksli odbywać się będzie trzy razy tygodniowo, (podług wymagań miejscowych).

Weksle winny być składane przy deklaracjach, wydawanych w Oddziale bezpłatnie, w przeddzień dyskonta, oprócz świąt i niedziel.

Weksle powinny być wpisane na deklaracji porządkiem terminów, pozynając od najkrótszych. Za termin płatności, uważa się ostatni dzień ulgi.

Procent za dyskonto pobiera się niemniej jak za dziesięć dni, nawet i od tych weksli, termin płatności których jest krótszy.

Weksle płatne w miastach, w których znajdują się kantory i oddziały Banków Państwa i Polskiego przyjmują się do dyskonta, jeżeli termin wypłaty weksli pozwala na ich przesłanie, a to zależnie od odległości.

Weksle zaś płatne w miejscach, gdzie się odbywają jarmarki, niepowinny mieć dłuższego terminu, nad dzień zamknięcia jarmarku.

Weksle zwyczajne, przedstawione do dyskonta, powinny być opatrzone podpisem przedstawiającego weksel, a weksle przekazowe i traty zagraniczne akceptowane.

Deklaracje powinny być opatrzone datą i podpisem przedstawiającego weksle, lub jego pełnomocnika; w tym ostatnim razie upoważnienie lub kopia upoważnienia, powinny być złożone w Oddziale, przyczem wymaga się zakomunikowania poświadczonego podpisu pełnomocnika.

Ogólna suma weksli składanych do dyskonta, powinna być wypisana wyrazami przed podpisem przedstawiającego weksle.

Oddział Łódzki Banku Polskiego nie odpowiada za skutki mylnie podanych przez interesantów danych na wekslu lub deklaracjach, co do sum, terminów, lub miejsca płatności.

W razie nieprzyjęcia przez komitet dyskontowy wekslu do dyskonta, Oddział nie udziela żadnych objaśnień.

Weksle przedstawione do dyskonta, a pisane nie w języku rosyjskim, płatne w miastach, gdzie niema giełdowych notaryuszów, powinny być przetłumaczone na język rosyjski, z odpowiedniem zalegalizowaniem przekładu.

Za dyskonto prowincjonalnych weksli oprócz oznaczonego procentu, pobiera się $\frac{1}{8}$ % procentu komisowego.

Weksle do inkasy przyjmują się tylko od osób, posiadających w Oddziale rachunek bieżący, i od takich weksli pobiera się $\frac{1}{8}$ % komisowego.

Weksle do skupu i inkasy przyjmują się tylko na miasta, w których znajdują się instytucje Banków Państwa i Polskiego, a mianowicie:

